

REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 37
Gdynia, Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY:
Sekretariat 335-60
Centr 335-61 do 65
Red. sport. 318-97
Smialo i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk ul. Gdynskich Ko-
synierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk, Targ
Drzewny 37 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje INSTYTUT
PRASY „CZYTELNIK”

ROK VIII NR 22

PIĄTEK, 25 STYCZNIA 1952 R.

Cena 15 gr.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie ogłoszony w niedzielę, 27 stycznia br. Nad projektem Konstytucji odbędzie się ogólnonarodowa dyskusja

WARSZAWA (PAP). Dnia 23 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej trzecie posiedzenie plenarne Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty:
1) Wniosek Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych w sprawie uchwalenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
2) Ustalenie terminu i try-

bu zgłaszania przez obywateli wniosków, poprawek i uwag w toku ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Wnioski Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych do punktu 1 porządku dziennego referował członek Komisji Konstytucyjnej prof. dr St. Rozmaryn.

W dyskusji nad wnioskami z bierali głos członkowie Komisji Konstytucyjnej.

Komisja uchwaliła jednomyślnie projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który zgodnie z Ustawą Konstytucyjną z 26 maja 1951 r. ogłoszony będzie w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej dyskusji.

W punkcie drugim porządku

Minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 stycznia br. w drodze z Paryża do Moskwy przybył do Warszawy przewodniczący delegacji radzieckiej na szóstą sesję ONZ minister spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Andrzej J. Wyszyński z małżonką. Ministrowi Wyszyńskiemu towarzyszą sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR B. F. Podcerob i dyrektor Gabinetu Ministra I. I. Lobanow.

Na granicy w Zebrzydowicach, w imieniu Rządu R. P. ministra Wyszyńskiego powitali: minister pełnomocny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — M. Wierna i dyrektor protokołu MSZ — Edward Bartol. Na peronie dworca, ozdobionego polskimi i radzieckimi flagami, kompania honorowa Wojska Polskiego oddała ministrowi spraw zagranicznych ZSRR honory wojskowe.

Na dworcu w Warszawie powitali ministra Wyszyńskiego: prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, wicepremier Rządu R. P. A. Zawadzki, minister obrony narodowej — marszałek Polski K. Rokossowski, minister spraw zagranicznych — S. Skrzewski, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — J. Berman, sekretarze KC PZPR — F. Mazur i E. Ochab, wice-minister obrony narodowej — generał M. Naszkowski, przedstawiciele Rady Narodowej m. st. Warszawy i garnizonu warszawskiego.

Na dworcu obecni byli charge d'affaires ZSRR w Polsce D. I. Zaikin i attache wojskowy — generał - major I. K. Kazak, w otoczeniu członków ambasady. Obecni byli także przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Na peronie dworca kompania honorowa Wojska Polskiego oddała ministrowi spraw zagranicznych ZSRR honory wojskowe. Przybyłego do stolicy Polski ministra Wyszyńskiego witali przedstawiciele społeczeństwa Warszawy, organizacji społecznych i politycznych. Następnie odbył się krótki wiec, na którym przemawiali minister Wyszyński i premier Cyrankiewicz.

Wielki plac przydworcowy ozdobiony czerwonymi sztandarami i portretami chorążego pokoju — Józefa Stalina i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta wypełniły tysiące ludzi pracy stolicy, którzy zgromadzili się na dworcu, aby powitać gościa. Wśród nich byli także ministrowi Wyszyńskiemu niezwykle gorącą i serdeczną owację, wyrażającą mu swą wdzięczność za nieugiętą i konsekwentną obronę powszechnego pokoju i zasad pokojowej współpracy narodów przed wszelkimi zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Międzynarodowe spotkanie w siódmą rocznicę wyzwolenia przez Armę Radziecką więźniów Oświęcimia

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 bm. w siedzibie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbyła się konferencja prasowa z udziałem polskich i zagranicznych delegatów na międzynarodowe spotkanie byłych więźniów Oświęcimia.

Sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) — Edward Kowalski, przedstawił cele międzynarodowego spotkania, które odbywa się z okazji 7 rocznicy wyzwolenia przez Armię Radziecką obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Spotkanie przyczyni się — powiedział on — do jeszcze ściślejzego zespolenia byłych więźniów i ofiar faszyzmu w walce o pokój, w walce przeciwko odradzaniu się faszyzmu w krajach kapitalistycznych przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko przesładowaniom antyfaszystów, walczących o pokój.

Zacieśnieniu solidarności byłych więźniów Oświęcimia i wszy-

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na ostatnim swym posiedzeniu omówiło i zatwierdziło sprawozdanie przedstawicieli PZPR w Komisji Konstytucyjnej.

Biuro Polityczne uznało jednomyślnie, że przedstawiony projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odpowiada wytycznym Partii.

Biuro Polityczne zaleca członkom Partii, aby czynnie popularyzowali projekt Konstytucji wśród najszerszych mas, wywołując do aktywnego udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ruch wyzwolenczy w Tunisie rozszerza się żywiołowo Władze kolonialne nie panują nad sytuacją

PARYŻ (PAP). Według ostatnich wiadomości, sytuacja w Tunisie zastrza się. W całym kraju trwa nadal strajk patriotyczny. Większość sklepów i lokali publicznych jest zamknięta. Władze kolonialne wzywają terror wobec ludności Tunis. Policja i żandarmeria legitymuje i rewiduje obywateli tuniskich. Aresztowani Tunijczycy osadzeni są w specjalnym obozie koncentracyjnym na przedmieściu Tunis.

Oficjalne komunikaty francuskie przypisują, iż władze kolonialne nie panują nad sytuacją i zamierzają poważnie wzmocnić oddziały wojskowe.

W miejscowości Moknine w okolicy Sahel, odbyła się demonstracja z udziałem 5 tysięcy patriotów tuniskich, którzy żądali niezawisłości kraju oraz zwolnienia uwięzionych i deportowanych działaczy.

W Mahdia, Sfax i Kairouan wszystkie ulice otoczone są przez czołgi i samochody wojskowe.

We Francji wzmaga się akcja solidarności z walczącym o wolność narodem tuniskim. Związki zawodowe i organizacje społeczne w uchwalanych rezolucjach protestują kategorycznie przeciwko krwawym represjom władz kolonialnych.

Fajon na łamach „Humanite” stwierdza, że Tunis to dla rządu francuskiego nie tylko źródło zysku, Tunis — to baza strategiczna, którą zamierzają wykorzystać w swych agresywnych planach Amerykanie. Jest to dodatkowy powód — stwierdza Fajon — aby robotnicy i wszyscy obrońcy pokoju we Francji dali wyraz swojej solidarności z ludem tuniskim.

PARYŻ (PAP). W francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczy się dyskusja na temat wydarzeń w Tunisie. Premier Faure

10 samochodów „Star-20” ponad plan na cześć 10 rocznicy powstania PPR

KIELCE (PAP). „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kontynuatorka rewolucyjnej tradycji PPR!” „Niech żyje Polska Ludowa i jej Prezydent Towarzysz Bolesław Bierut!” „Niech żyje wódz światowego obozu pokoju — chorąży pokój Stalin!” — tymi okrzykami tyśiące robotników Starachowickich Zakładów Samochodowych manifestowały na masowce swe gorące, proletariackie uczucia.

Z trybuny, w imieniu załogi zgłasza zobowiązanie wśród powszechnego entuzjazmu — wybitny przewodnik pracy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi — Duda, który mówi m. in.: „Aby jak najgłodniej uczcić 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej, aby zapanować nad naszą proletariacką miłością

je Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kontynuatorka rewolucyjnej tradycji PPR!” „Niech żyje Polska Ludowa i jej Prezydent Towarzysz Bolesław Bierut!” „Niech żyje wódz światowego obozu pokoju — chorąży pokój Stalin!” — tymi okrzykami tyśiące robotników Starachowickich Zakładów Samochodowych manifestowały na masowce swe gorące, proletariackie uczucia.

Z kolei wchodzi na trybunę brygadziści, monterzy, ślusarze, frezerzy, robotnicy fizyczni i umysłowi oraz młodzież starochowickich brygad produkcyjnych. Piętrzą się na stole prezydialnym cenne zobowiązania, wśród nich zobowiązanie ZMP-owców Szydłowskiego, Kowalskiego, Skowronka, Lewandowskiego, Wasilewskiego i innych wybitnych młodzieńców, którzy postanawiają w I kwartale br. zwiększyć wydajność pracy od 5 do 10 proc.

Rząd brazylijski zakaz odbicia ogólnamerykańskiego kongresu obrońców pokoju

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Rio de Janeiro, rząd brazylijski wydał zakaz odbicia ogólnamerykańskiego kongresu obrońców pokoju.

Jak wiadomo, kongres ten miał obradować w Rio de Janeiro w okresie od 11 do 16 marca br.

Prasa podkreśla, że zakaz ten został wydany jednocześnie z rozkazem odbicia przez rząd brazylijski rokowań z misją wojskową USA w sprawie dalszej militaryzacji Brazylii.

Zmiany w rządzie czechosłowackim

PRAGA (PAP). W Pradze opublikowano komunikat o zmianach w rządzie Czechosłowacji.

Prezydent Republiki Czechosłowacji Gottwald zwolnił Ladyslava Koprive na jego własną prośbę ze stanowiska ministra bezpieczeństwa narodowego. Jednocześnie prezydent zwolnił Karola Bačelika ze stanowiska ministra kontroli państwowej i mianował go ministrem bezpieczeństwa narodowego. Ministrem kontroli państwowej mianowany został deputowany Jan Harus.

Eden przygotowuje Anglię do dalszych drastycznych ofiar

LONDYN (PAP). Minister spraw zagranicznych Anglii — Anthony Eden, przemawiając na bankiecie wydanym przez krajowy związek farmerów, nawlazał do wzywania delegacji rządu brytyjskiego w USA i oświadczył:

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych ze zdziwieniem przekonałem się, że istnieje skłonność do pomniejszania powagi kryzysu bilansu płatniczego, zagrożającego strefie szterlingowej i Anglii. Nawet przy założeniu, że import nasz zostanie znacznie zredukowany w porównaniu z programem ogłoszonym przez ministra finansów w listopadzie

Nowy rząd Belgii jest również gabinetem nęłczy i wojny

BRUKSELA (PAP). Biuro Polityczne KC Belgickiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że nowy rząd van Hutta nie różni się niczym od poprzedniego gabinetu Phollena. Ministrowie kierujący resortami gospodarki, finansów i spraw wojskowych są tak samo jak ministrowie Phollena przedstawicielami wielkiego kapitału i popierają w całej pełni politykę narzuconą Belgii przez amerykańskich imperialistów. Rząd van Hutta ma przyspieszyć ratyfikację Planu Schumana i włączenie belgijskich sił zbrojnych do tzw. „armii europejskiej” oraz wyrazić zgodę na wzmocnienie tempa reilitaryzacji Niemiec zachodnich i na odbudowę Wehrmachtu.

Nie ulega więc wątpliwości — stwierdza komunikat — że w najbliższym czasie będziemy świadkami dalszego wzrostu podatków dla pokrycia wydatków wojskowych, wzrostu kosztów utrzymania i spadku realnej wartości płac ludności pracującej. Nastąpi dalszy wzrost bezrobocia i pogłębi się kryzys na odcinku handlu

Cyniczne oświadczenie dowódcy wojsk USA w Korei

NOWY JORK (PAP). Jak podaje z Korei agencja United Press, dowódca armii amerykańskiej gen. Van Fleet oświadczył niedawno na konferencji prasowej, że wojna w Korei jest potrzebna kolom rządzącym USA do spętania wysiłku zbrojnego i wzmocnienia militaryzacji kraju. Nazwał on krwawą interwencję w Korei „biogosiawieniem” i podkreślił, że zadowoleniem, że fabryki amerykańskie produkują obecnie coraz więcej broni.

Na pytanie, czy możliwe jest zawarcie w najbliższym czasie rozejmu w Korei, Van Fleet odpowiedział cynicznie, że „nie orientuje się w tej sprawie” i nie są mu znane „plany ONZ”.

Nowe zwycięstwo obozu postępu w ONZ Komisja Prawna uznała tezę radziecką, że definicja agresji leży w interesie zapewnienia pokoju

PARYŻ (PAP). W Komisji Prawnej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, obradującej pod przewodnictwem prof. Manfreda Lachsa, zakończyła się dyskusja nad sprawą definicji agresji.

W toku trwającej trzy tygodnie dyskusji, zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska: a) stanowisko Związku Radzieckiego i szeregu innych państw, potępiających stanowczo agresję i domagających się opracowania definicji, wykluczającej wszelką możliwość usprawiedliwienia agresji, — b) stanowisko delegacji Stanów Zjednoczonych i Anglii, które dążyły do uniemocnienia opracowania definicji agresji, ażeby dać reakcyjnym kołom tych krajów możliwość przygotowania i rozpętania nowej wojny światowej.

Delegacja Związku Radzieckiego zgłosiła projekt rezolucji, która stwierdza, że państwo, wyprowadzające wojnę lub dokonujące wtargnięcia na terytorium innego państwa bez wypowiedzenia wojny, powinno być uznane za napastnika.

Delegacja Stanów Zjednoczonych i Anglii jak również delegacje Grecji i Belgii broniły uporczywie tezy, że definicja agresji jest rzeczką w ogóle niemożliwą.

Po uwzględnieniu poprawek rezolucja przewiduje, że sprawa definiowania pojęcia agresji będzie umieszczona na porządku dziennym VII sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych jako oddzielny punkt.

Poprawki te wprowadziły tak istotne zmiany do pierwotnego projektu rezolucji Francji, Iranu i Wenezueli, że delegacje ZSRR i inne delegacje, dążące

szczerze do opracowania definicji agresji uznają, że mogą rezolucję tę poprzeć.

W dniu 21 bm. odbyło się głosowanie w Komisji Prawnej i znaczna większość 23 głosów przeciwko 12 przy 7 wstrzymujących się komisja uchwaliła rezolucję. Delegacja Związku Radzieckiego i Polski głosowały za rezolucją. Przeciwnie rezolucji głosowały m. in. Stany Zjednoczone, Anglia, Kanada, Australia, Belgia, Grecja.

Uchwała Komisji Prawnej stanowi poważne zwycięstwo obozu postępu. Świadczy ona wyraźnie, że przewodnią myśl projektu rezolucji radzieckiej wskazująca na konieczność przyjęcia definicji agresji, zyskała sobie poparcie znacznej większości delegacji. Komisja wypowiedziała się także za tezą radziecką, że opracowanie definicji agresji leży w interesie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Wynik głosowania Komisji Prawnej świadczy także wyraźnie o niepowodzeniu manewrów Stanów Zjednoczonych, które za pośrednictwem delegacji monarcho-faszyzowskiej Grecji usiłowały przeformować odrzucenie projektu radzieckiego pod pretekstem rzekomej niemożności definiowania agresji.

A. WEBER

Prasa PPR w latach okupacji

Pierwszym pismem PPR, które dotarło do rąk czytelnika, przynosząc radosną wieść o powstaniu partii, był wydawany w Warszawie organ Komitetu Centralnego PPR „TRYBUNA WOLNOŚCI”, której pierwszy numer ukazał się na początku lutego 1942 r. i odbity był na powielacz. Niedługo jednak dzięki ofiarności kilku towarzyszy „Trybuna Wolności” mogła się ukazać, jako pismo drukowane.

Ze starej drukarni KPP, zamkniętej na linii otwoczek, odgrzebaną czcionką, dokupioną niezbędne części i uruchomioną nową drukarnię, która, choć prymitywna, spełniała z pożytkiem swe zadanie. W drukarni tej ukazywała się również przez dłuższy czas „TRYBUNA CHŁOPSKA”, drukowane były poza tym ulotki Komitetu Centralnego PPR.

Drukarnia „Trybuna Wolności” kilkakrotnie musiała zmienić swą siedzibę na skutek niebezpieczeństwa wpadnięcia w ręce Gestapo. W czasie drukowania 27 numeru pisma w lutym 1943 r. w lokalu drukarni zjawili się Gestapo i aresztowali wszystkich obecnych pracowników. Mimo utraty drukarni nie było jednak najmniejszej przerwy w ukazywaniu się pisma. Po paru tygodniach, w ciągu których „Trybuna Wolności” drukowana była czasowo w drukarni Warszawskiego Komitetu PPR, gdzie ukazywał się „GŁOS WARSZAWY”, uruchomiono nową „centralę techniczną”. Mimo tysiącznych przeszkód „Trybuna

Wolności” ukazywała się regularnie aż do wyzwolenia.

W miarę rozrostu organizacyjnego partii powstają coraz bardziej liczne terenowe pisma partyjne, które ukazują się jako organy poszczególnych obwodowych komitetów partii, jak np. „Trybuna Ludu” ukazująca się w Łodzi, „Trybuna Robotnicza”, ukazująca się w Katowicach, „Trybuna Zagłębia” (Zagłębie Dąbrowskie) i inne. Ukazują się liczne „jednostki”, wydawnictwa specjalne i biuletyny radiowe.

Osobno trzeba powiedzieć o pismach wojskowych. Należy tu przede wszystkim „GWARDZISTĘ”, organ „Gwardii Ludowej” — organizacji bojowej, stworzonej przez PPR, „UCZMY SIĘ WALCZYĆ”, „INSTRUKTOR PROPAGANDYSTY ARMII LUDOWEJ” i inne. Po utworzeniu AL — powstaje jej organ prasowy „ARMIA LUDOWA”. Poza tym przy poszczególnych oddziałach partyzanckich ukazywały się liczne gazetki, których redakcje wędrowały wraz z oddziałami.

Z pism młodzieżowych należy wymienić przede wszystkim „WALKĘ MŁODYCH” — organ Związku Walki Młodych, organizacji młodzieżowej, działającej pod kierunkiem partii. ZWM, prowadząc walkę z okupantem, tworząc grupy dywersyjne i zasilając szeregi partyzantki — prowadził również w swoich szeregach intensywną akcję oświatową i polityczną — wychowawczą. Dla licznych kolekcji samokształceniowych wydawane były specjalne wydawnictwa w rodzaju „PORADNIKA OŚWIATOWEGO” i inne.

Pożółtkie, wykopane nieraz spod gruzów egzemplarze prasy okupacyjnej PPR stawiają nam przed oczyma — gdy je dziś przeglądamy — nie tylko grozę okupacji z jej obozami śmierci, egzekucjami, dając nam one przede wszystkim cały obraz walki, jaką toczyła partia w tych ciężkich warunkach.

Jednym z centralnych zadań, stojących przed partią, było zrealizowanie hasła demokratycznego frontu narodowego bez zdrajców i kapitulantów, frontu walki z najeźdźcą, tworzonego pod przewodnictwem klasy robotniczej. Zagadnieniu temu poświęcony jest czołowy artykuł pierwszego numeru „Trybuna Wolności”. Czytamy tam:

„Jedność narodowa” — Pustym dźwiękiem stały się te

słowa w ustach ludzi którzy „nie chcą uznać” rzeczywistości istniejącej wewnątrz na rodzie polskiego podziałów społecznych. Proste zaprzeczenie tych podziałów, zamykanie oczu na odrębności klasowe, warunkujące różnicę światopoglądów, do niczego nie prowadzi i wciąż nie służy jednemu narodowi. Nie o frazeologię bynajmniej nam chodzi. Jedność narodową zbudować można jedynie na gruncie szczerzej analizy obecnej rzeczywistości polskiej. Jedność walki z najeźdźcą — taki jest dzisiaj nakaz sumienia patriotycznego”.

Prasa partyjna, realizując linię partii, wskazywała że jedynie właściwą platformą zjednoczenia wszystkich demokratycznych sił narodu polskiego — jest platforma walki zbrojnej z okupantem, że w ogniu tej walki uświadomić się będzie front narodowy. Ze wszystkich wydawnictw partyjnych, z każdego numeru była jedna przewodnia myśl — wznieść walkę partyzancką i sabotażową, zadawać coraz silniejsze ciosy wrogowi — przyczynić się, wspólnie z klasą robotniczą, do skrócenia wojny i nie-wojny.

„Nie jesteśmy widmami w tej wojnie. Jesteśmy zorganizowanym, zbrojnym, silnym narodem. Jesteśmy uczestnikami wojny” — pisał „Głos Warszawy” w nr 10 (19) z 9. II 1943 r., umacniając wiarę w siły narodu, który, choć okrutnie uciśniony, nie dał się sterroryzować.

Prasa partyjna szeroko informowała o różnych formach walki, prowadzonej w kraju przeciw najeźdźcy. Pouczająca lektura, ilustrująca stały rozwój walk partyzanckich GL, a potem AL zapożyczonych wyrazem pierwszych oddziałów w maju 1942 roku — były komunikaty z frontu walk, publikowane systematycznie w prasie partyjnej. W krótkim

czasie, w tych krótkich komunikatach, w danym okresie, mówili o stoczonych bitwach z wojskiem i żandarmerią, o wykończonych po ciągach, zniszczonych punktach kontyngentowych, przeprowadzonych sabotażach i innych akcjach. Te zwięzłe komunikaty, zawierające bilans walki żołnierzy wolności — przemawiały najlepiej do serca i umysłów, mobilizowały do walki.

Ani wściekła nagonka reakcyjnej propagandy na ruch robotniczy, ani szeroko stosowane metody mordów politycznych, ani terror Gestapo, które korzystało z pomocy reakcji w walce przeciw patriotom polskim — nie zdołały zahamować szybkiego wzrostu sił PPR i jej organizacji bojowych. Hasła PPR znajdowały coraz szersze poparcie milionowych mas ludu polskiego.

Miejsce narodu polskiego — pisała „Trybuna Ludu” w nr 11 z 31. 10. 1943 i w 1942 r. — jest u boku narodów ZSRR, w solidnej walce już dziś „za naszą i waszą wolność — przeciwko wspólnemu wrogowi, faszystowskiemu okupantowi. Braterska współpraca i przyjaźń z narodami ZSRR zapewni Polsce wolność i niepodległość, przyniesie pokojowy rozkwit naszego kraju”.

Droga, wskazana przez PPR, prawda — głoszona przez jej prasę, okazała się jedynie słuszną. Zwycięstwo oręża radzieckiego zawdzięcza Polska swą niepodległość. Wypędzenie okupanta z ziem polskich przez bohaterką Armii Radzieckiej oraz walczące u jej boku oddziały Wojska Polskiego stworzyło warunki dla zdobycia władzy przez masę pracującą z klasą robotniczą na czele.

(Skór art. zamieszczonego w nr 7 z 1951 miesięcznika „Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich” — „Prasa Polska”).

POLACY!

Mimo najkrwawszego terroru i niesłychanego bestialstwa nie udało się okupantowi złamać ducha Narodu Polskiego, złamać jego dążeń do wyzwolenia. Długo, gdy armie państw sprzymierzonych zadają Niemcom drugie ciosy na wszystkich frontach, gdy zbliża się koniec hitlerowskiego panowania nad Europą — WRÓG CHWYCIŁ SIĘ OSTATNIEGO ŚRODKA JAKI MU POZOSTAŁ: chce złamać nieugiętą postawę Narodu REKAMI SAMYCH POLAKÓW. CHCE PCHNĄĆ JEDNYCH POLAKÓW PRZECIWKO DRUGIM — PACYFIKOWAĆ NASZ KRAJ POLSKIMI REKAMI.

Tylko w ten sposób mógłby okupant wysłać na zagrożone fronty części tych sił, które obecnie zajęte są mordowaniem naszych braci.

ZNALÉZLI SIĘ NIESTETY ZDRAJCY, KTÓRZY OŚMIELILI SIĘ WYSTĄPIĆ PRZECIWKO WALCZĄCEJ CZĘŚCI NARODU.

Placowi za wstąpił okrzyk POD PŁASZCZYTKĄ ROZNYCH OBOZÓW „NARODOWYCH” podjął się „samobójczy” ruch WBUJANIA NOŻA W PLECY DZIAŁACZY NIE-PODLEGŁOŚCIOWYCH. „PARTYZANTÓW, ŻOŁNIERZY WALCZĄCEJ POLSKIEJ PODZIEM-NEJ”.

„dm” — wstrząs do zaprzestania walki z Niemcami i obrócenia broni przeciw „własnym” siłom — trwałym w obrotach okupacyjnych praw narodu. Pod dyktando Berlin, „dm” — wstrząs do zaprzestania walki z własnym narodem ochrzcił walkę z komunistami.

W ten sposób bój z okupantem PPR, Gwardia Ludowa, Bataliony Chłopskie, oddziały, wszystkie demokratyczne i niepodległościowe ugrupowania — co głowa konasze! — trzask niebezpiecznym „owadami”, ktoro „narodowi” zdradcy wspólnie z Gestapo i SS wypowiadają walkę.

RODACY!

Zgroma hitlerowskich oprawców nie złamie jedności Narodu Polskiego. Nie ufa jej się przy pomocy garstki zamaskowanych zdrajców wywołanie wojny domowej.

Jeszcze bardziej, niż dotąd, zjednoczyć musimy wszystkie siły przeciwko okupantom.

Apelujemy do wszystkich, aby, nawet powodowani ówczesnym okrucieństwem na niekierunek metody rzekomo „narodowych” grup, nie dali się sprokoczyć do żadnych kroków, z których korzystałby jedynie okupant. W czasie toczącej się walki nie pora na żadne wewnętrzne porachunki.

Jeden przed nami stoi śmiertelny wróg, mordujący dziesiątki tysięcy naszych braci, palący żywcem nasze domy i dzieci.

Niech żyje jedność Narodu Polskiego!

Do walki o zdobycie i utrwalenie Wielkiej i Silnej Niepodległej Polski!

Komitet Warszawski
Polskiej Partii Robotniczej.

Fotografia jednej z wielu ulotek PPR z czasów okupacji (do artykułu obok).

Załoga holownika „Mestwin” na czele odrzańskich flotylli

Analiza pracy holowników szeszczeńskiej ekspozytury Zełgługi na Odrze wykazała, że najlepszą pracującą flotyllą „Mestwin”, na którym kapitanem jest ruslanowiec Franciszek Ciesielski.

W wyniku stosowania doświadczeń radzieckich wodni-

ków „Mestwin” osiągnął w roku 1951 wykonanie planu w 141,3 proc.

Na dalszych miejscach znalazły się holowniki „Ślubice”, „Karpacz” i „Bożydar”, które również wysoko przekroczyły plany.

(wi)

Szkolenie nowych kadr decyduje o rozwoju rybołówstwa morskiego

Rozwój i osiągnięcia naszego rybołówstwa morskiego w okresie powojennym, to jeden z wielkich sukcesów gospodarczych naszego kraju. Szeregi i daleki plan inwestycyjny sprawił, że rozwój ten jest wszechstronny, a wyniki połowów — szczególnie w porównaniu z okresem przedwojennym — są dowodem naszej tętny i stosowania właściwych metod gospodarczych.

W ciągu ostatnich lat wzrosła poważnie polska flota rybacka. Porty zostały wyposażone w nowoczesne urządzenia, magazyny, chłodnie, przetwórcze rybne itp. Jednym z czołowych osiągnięć jest wreszcie budowa potężnej bazy polskiego rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu. Baza ta już w roku ubiegłym rozpoczęła prace, ale dalsza jej rozbudowa trwa.

Zdawałoby by się przeto, że w tym dziale naszego życia gospodarczego na wybrzeżu nie znajdzie się mankamentów. W rzeczywistości jest jednak inaczej.

Opracowując olbrzymie plany inwestycyjne, zwiększając flotę i budując względnie nowoczesny port całego wybrzeża i tworząc nowe bazy, w ogólnym planowaniu nie ujęto należycie kwestii człowieka. Władzom, że wszystkie plany są realizowane przez odpowiednie zespoły ludzi. Podobnie jest i na odcinku rybołówstwa.

Nie wystarczy rozbudowywać stoczni i wypuszczać nowych serii kutrów i trałowników rybackich, nie wystarczy unowocześniać por-

tów. Trzeba jeszcze mieć odpowiednio kadry, którymi można by obsadzić poszczególne jednostki i które dadzą gwarancję właściwego wykonania zadań, jakie państwo im powierza.

Problem kadr jest w rybołówstwie zagadnieniem zasadniczym. Trzeba powiedzieć otwarcie, że przy obecnym stanie floty rybackiej już dziś odczuwamy poważny brak fachowców, szczególnie szyprow i motorzystów. A przecież realizacja Planu 6-letniego przewiduje dalszy — i to daleko — rozwój flotylli rybackiej — kadry muszą przeto rość w szybkim tempie.

Wyszkolono 90 nowych rybaków

Jak przedstawia się dotychczas szkolenie rybaków? W ubiegłym roku Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego zorganizował aż 54 kursy, na których przeszkolono prawie 2 tysiące ludzi. Zdawałoby się, iż jest to liczba poważna, dokładna jednakże analiza osiągnięć wykazuje, że w wyniku tych kursów liczba nowych rybaków zwiększyła się tylko o

90 osób. Przy naszym tempie rozwoju gospodarczego i przy olbrzymich zadaniach, jakie na rybołówstwo morskie nakłada Rząd, jest to liczba wprost minimalna.

By zrealizować założenia Planu 6-letniego w rybołówstwie, musimy szkolić już nie setki, ale tysiące rybaków. Konieczne jest stworzenie szerokiego planu szkoleniowego, który da nam takie kadry, jakie rybołówstwu są potrzebne.

Rekrutacja objąć szerokie masy młodzieży

Skąd jednakże ludzi tych można wziąć? Nie ulega wątpliwości, że w kraju znajdują się masy młodzieży, zainteresowanej pracą na morzu. Trzeba młodzieży tej tylko wyjaśnić, iż zawód rybaka jest również szlachetnym, jak pozycja marynarza na statku PMH.

Dlatego rekrutację trzeba przeprowadzić w całym kraju, biorąc przede wszystkim w szereg rybaków tych ludzi, którzy z pracą na morzu już się zetknęli, a więc np. WOP-istów, marynarzy z Marynarki Wojennej itd.

Nie można też zapominać o naturalnym kontyngencie, jaki zawsze będą stanowili synowie rybaków. Ten element musi być o-

toczony szczególnie pieczołowicie.

Sprawy rybołówstwa przybrzeżnego

Trzeba zaznaczyć, iż potrzebni są nam rybacy wszystkich typów: łodźnicy, kutrowi i dalekomorscy. Dotychczas, gdy potrzeba była rybaków na kutry czy trałery, to brano ludzi z rybołówstwa przybrzeżnego. W rezultacie tego rodzaju polityki nasze kadry rybaków przybrzeżnych są bardzo silnie przerzedzone. A przecież rybołówstwo przybrzeżne odgrywa niebywale doniosłą rolę i wybrzeża dla późnych sukcesów nie można ogoląć z rybaków.

Wreszcie ważnym posunięciem będzie zahamowanie odpływu kadr rybackich do innych dziedzin życia gospodarczego, a nawet z wybrzeża na inne tereny kraju. Zbyt mało mamy rybaków, byśmy mogli sobie pozwolić na taką nieuzasadnioną utratę kadr.

Problem szkolenia tysięcy rybaków jest więc sprawą niebywale ważną. Na szczęście znajduje on już w tym roku pewne rozwiązanie. Departament Szkolnictwa Morskiego Ministerstwa Żeglugłogi organizuje bowiem w lutym br. 5 równorzędnych kursów rybackich. Każdy kurs będzie trwał 5 miesięcy, przy czym słuchacze mają zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie.

O długofalowy program szkoleniowy

Należy jednakże pamiętać, że jednorazowe zorganizowanie nawet 5 równocześnie kursów nie zaspokoi na dłuższy czas potrzeb polskiego rybołówstwa morskiego. Tu praca musi być obliczona na długą metę, a szkolenie musi być jawiskiem trwałym.

Musi powstać konkretny, długofalowy, wieloletni plan szkolenia rybaków, który pozwoli na usunięcie wszystkich braków i na systematyczny rozwój naszego rybołówstwa.

Pamiętać bowiem trzeba, że tylko wówczas, gdy będziemy posiadali odpowiednią kadry, w portach nie znajdziemy kutrów bez załóg, nie wychodzących na połowy z powodu braku fachowców. Odpowiednie liczne kadry dadzą nam gwarancję wykonania planów państwowych w rybołówstwie morskim.

W. P.

NA Marginesie

Żniwo imperialistycznych zbrojeń

Amerykańskie pismo „US News and World Report” publikuje artykuł swego reportera, który rzekomo kilka miesięcy spędził we Francji. Reporter oburza się, że Francuzi, którzy są przecież narodem ubogim, jedzą za dużo. Naród, korzystający z pomocy Marshalla, nie ma prawa żyć na tak wysokiej stopie — pisze ów reporter. Trzeba zacząć pasz, by więcej przetrzymać na zbrojenia w imię interesów amerykańskich monopolów.

Amerykański dziennikarz prawdopodobnie ograniczył poznanie Francji do jej burżuazji. Tej wiedzy jest jeszcze nie najgorzej. Amerykański dziennikarz nie zaglądał prawdopodobnie w podwórka, gdzie w śmietnikach dzieci i starcy szukają resztek pożywienia. Nie czytał prawdopodobnie gazet francuskich, z których dowiedziałby się sporo o prawdziwej sytuacji narodu francuskiego.

Oto płon z dwóch zaledwie kolejnych numerów „Humanité”:

Okładowa Lefaux z Sains-en-Gohelle, lat 54, powiesiła się z nędzy.

16-letni robotnik rolny w Saint-Laurent du Tenement powiesił się, nie mogąc się utrzymać z głodowego zarobku.

Pauli Blanche z Kerdourhic, lat 61, podcięła sobie gardło brzytwą, nie widząc żadnych możliwości utrzymania się.

René Boulanger z Bleriot - Plage, 26-letni krawiec, szukający bezskutecznie zajęcia, popełnił samobójstwo.

To jest prawdziwy obraz „życia ponad stan” we Francji, „wspomaganej” planem Marshalla. (zg)

Satyra polityczna

Delegat amerykański do ONZ Austin w liście do członka Kongresu USA Kerstena, pisze, że powszechnie uznane normy i zasady prawa międzynarodowego nie nadają się obecnie dla USA, że powinny być zastąpione przez nowe formy prawa międzynarodowego. „Można je określić dwoma słowami: Płaszcz i sztylet — powiedział min. Wyszyński. — Płaszcz z frazesów o „obronie”, osłaniający sztylet agresji”.

(Z prasy)



Placem. szkic I. srebrni

Nowe osiągnięcie klasy robotniczej,

Nowoczesny dworzec we Wrzeszczu został wczoraj oddany do użytku

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość przekazania przez załogi robotnicze władzom PKP nowoczesnego dworca we Wrzeszczu. W uroczystości tej wzięli udział robotnicy, którzy przyczynili się do tego, że budynek stanął w rekordowo krótkim czasie, bo w ciągu 65 dni, oraz przedstawiciele Ministerstwa Kółek, DOKP w Gdańsku i społeczeństwa Wybrzeża.

Wśród pracowników widzieliśmy kontrolera drogowego ob. Lecha Skindera oraz majstra Izidora Gajewskiego, który nadzorował budowę dworca, przodują-

cych murarzy Jana Landowskiego, Wojciecha Wojciechowskiego, Mazurek, przodujących cieśli Zakrzewskiego, Szarmacha, Gąga, Kuśmiera, Konieczkę i Cieśli

kowskiego, robotników Machowskiego, Wernera, Banasiaka i Lindenau, którzy przy budowie dworca wyrabiali przeciętnie od 200 do 230 proc. normy. Byli również ludzie z grupy Alfonsa Muellera. Grupa ta przeprowadziła w bardzo ciężkich warunkach terenowych roboty wodociągowe - kanalizacyjne, instalując kilkadziesiąt metrów rur, którymi została doprowadzona woda z miasta do nowego dworca. Wiele wysiłku włożyli także ślusarze Bolesław Karcz, ślusarz - spawacz Franciszek Czerwiński i robotnik Józef Tobiański, którzy przeciętnie wykonywali od 185 do 190 proc. normy.

Po otwarciu dworca przez dyrektora Min. Kółek inż. Z. Modlińskiego uczestnicy uroczystości zwiedzili nowoczesny i wzorowo urządzone wnętrza budynku. Po prawej stronie od wejścia znajdują się kasy biletowe, przecho- walnia bagażu ręcznego, bufet KZG, hall, poczekalnia, pomieszczenia służbowe itd. Ściany zdobiół liczne plany, przedsta-

wiające widoki większych miast Polski.

Instalacje oświetlenia jarzeniowego, przyjemnego dla oka i taniego w eksploatacji, wykonali elektrycy PKP pod kierownictwem ob. Zawodniaka.

Zawodowcą stacji we Wrzeszczu jest ob. Kalinowski, zaś jego zastępcą 22-letni technik budowlany ob. Madziąg, który w ub. roku ukończył GTZN w Gdańsku. Dworzec we Wrzeszczu został zaprojektowany przez inż. architekta ob. Świąłkowskiego z DOKP. Roboty budowlane wykonywały załogi robotnicze Rejonu Budynków nr 1 nr 2, a roboty stolarskie warsztaty drogowe w Bydgoszczy, bo żadna z firm w trójmieście nie podjęła się wykonania tych prac w tak krótkim czasie.

Załogi robotnicze różnych działów PKP, wykonując podjęte prace w rekordowym tempie, odniosły nowe zwycięstwo i wykazały swe wysokie wyrobień- polityczne i zrozumienie potrzeb ludzkiej pracy. (mel)

MiGAWKI Wybrzeża

O „niebieskim” barze mlecznym

Do świętego grona najlepszych (najczystszych, najprzejmniejszych, naj... itd.) barów mlecznych Wybrzeża należy chyba „niebieski” bar mleczny w Gdańsku przy ul. Długiej 35, który mimo braków w wyposażeniu technicznym potrafi zawsze dobrze obsłużyć konsumenta.

Mamy jednak trzy prośby do sympatycznej obsługi tej placówki:

Aby na nowo wprowadziła do jadłospisu kakaowe mleko, aby do ziemniaczków zalała także

czek podawała widele, aby wysokie stołki kazała dla wygodnie spożywających zaopatrzyć w listy do oparcia stóp. (ws)

Gość twórczy

Na naradzie produkcyjnej, odbytej niedawno w przedsiębiorstwie „Baltona” w Gdyni, uważających się za „niebieskich” w przodzie stołki z napisem „Prasa”, Nikt przy nim nie siedział.

Dziwnie? — Bynajmniej. Po prostu organizatorzy tak intensywnie myśleli o udogodnieniach dla dziennikarzy, że zapomnieli im rozesłać zaproszenia. (am)

Wystawa artystyczna w Muzeum Pomorskim w Gdańsku Daniel Chodowiecki (1726 - 1801)

W nadchodzącą niedzielę 27 bm. o godz. 12.30 otwarta zostanie w MUZEUM POMORSKIM w GDAŃSKU, w obecności przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, wielka wystawa sztuki, obrazów i rysunków wybitnego polskiego plastyka z drugiej połowy XVIII wieku.

gdańszczanina Daniela Chodowieckiego.

W ośmiu wystawowych salach znalazło pomieszczenie blisko 700 dzieł wielkiego artysty. Ekspozycja stanowi własność kilku muzeów polskich. Wystawa, będąca dużym miarą wydarzeniem kulturalnym, ściągając na pewno wielu miłośników grafiki nie tylko z Wybrzeża, ale i z głębi kraju, skąd napływają już zapytania o termin jej otwarcia. Na dzień otwarcia wystawy z omówieniem twórczości artystycznej Daniela Chodowieckiego płora Anny Gosienickiej.

W dniu 27 bm. odbędzie się również o godz. 16 w salach muzeum ciekawa prelekcja, związana z otwarciem wystawy dzieł Daniela Chodowieckiego. Red. Władysław Szremowicz odczyta historyczny raport o obrazach i rysunkach Chodowieckiego w Gdańsku. Wstęp bezpłatny. (mt)

Koncert symfoniczny w Gdańsku i Gdyni

Dziś w Gdańsku i w sobotę 26 bm. w Gdyni odbędą się koncerty symfoniczne Filharmonii Bałtyckiej z udziałem skrzypka TADEUSZA WRONSKIEGO.

W programie Mozart — „Flet czarodziejski”, Beethoven — koncert skrzypcowy, oraz Schumann — symfonia C-dur. Koncertem dyryguje ZDZISŁAW BYTNAR.

Uwaga korespondenci!

Przypominamy, że dziś o godzinie 17 w gmachu redakcji „Dziennika Bałtyckiego” odbędzie się kolejny wykład w programie kursu korespondentów na temat: „Doświadczenia prasy partyjnej w pracy korespondenta”. Wykłada red. Wojnowski.

TEATR

TEATR WIELKI — GDAŃSK nieczynny.
P. F. B. — Koncert symfoniczny.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYŃA „Eugenia Grandet” — godz. 19.30
TEATR KAMERALNY — Sopot „Małż i żona” — godz. 19.30.

REPERTUARIUM KIN — GDAŃSK-WRZESZCZ — „Bałka” — „Burmistrz Anna” — „Przebieg sportu” — „ZMP-owie” — „Srebrne kołczyki” (16, 18 i 20). „Przyjaźń” — „Wyzwolenie ziemi” (poniedziałek i piątek — 17 i 19, w niedzielę i święta 15, 17, 19). „Polonia” — „Oliwa” — „Cztery serca” — (16, 18 i 20).
N. PORT — „Marynarz” — „Trzcinowe dzwony” (16, 18 i 20).
Sopot — „Bałtyk” — „Wędrowni czarodzieje” — (16, 18 i 20).
GDYŃA — „Atlantyk” — „Wesołe kumoszki Windsoru” (15.30, 17.45, 20.30). „Goplana” — „Maskarada” (16, 18 i 20). „Warszawa” — „Bohaterowie Mandziurii” (16, 18, 20). „Promień” — „Antoni i Antonina” (17 i 19). „Neptun” (Orliowo) — „Zasadzka” (17 i 19).
WROCLASTIRON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Benares”.

DZURZURZUR

od dnia 19 do 25 bm.
Gdańsk — Wawowa 14 b.
Gdańsk-Wrzeszcz — ul. Grunwaldzka 52.
Gdynia — Plac Kaszubski 10.
Orliowo — Orliowska 55 — stały dyżur nocny.
Sopot — ul. Stalina 791.
Oliwa — Leśna 1.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK-WRZESZCZ
tel. 410-00 Grunwaldzka 2.
Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2, tel. 424-44 — czynne od 18-22.
Sopot
tel. 524-00, ul. Stalina 778.

ZEBRANIE NAUKOWE

Dnia 25 bm. o godz. 16 odbędzie się w sal nr 261 Politechniki Gdańskiej naukowe zebranie Polskiego Towarzystwa Matematycznego, na którym prof. dr Witold Nowacki wygłosi referat na temat: „O PEWNYCH ROZWIĄZANIACH RÓWNAŃ RIBAR-MONICZNYCH”.

W 10 rocznicę powstania PPR

W ślad za masami pracującymi całego kraju, podejmującymi zobowiązania dla uczczenia 10-lecia powstania Polskiej Partii Robotniczej, również pracownicy fizyczni i umysłowi Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Gdyni podjęli szereg wartościowych zobowiązań, wśród których na szczególną uwagę zasługują zobowiązania załogi 15 piekarni. Pracownicy tych piekarni przez podniesienie przy pieku wszystkich rodzajów pieczywa o dalsze 5 proc. przy zachowaniu dotychczasowej jego jakości — zaoszczędzą 6.000 złotych.

Dział Kontroli Wewnętrznej przez obniżenie wskaźnika procentowego manka w stosunku do obrotu z 0,31 proc. do 0,22 proc. zmniejszy globalne

sumy z tytułu manka na rok 1952 o 25 proc., co stanowi równowartość 4.000 zł.

Sekcja Społeczno - Samorządowa bez pomocy osób trzecich wykona we własnym zakresie tzw. podkładkę bilansową, przynosząc 1.200 zł. oszczędności, zaś pracownicy stołów nr 2, 3, 4, 6, 7; 9 i 10 przebiórą 54 tony ziemniaków.

Pracownicy Działu Transportowego i Warsztatów przy spieszą o 15 dni generalny remont samochodu ciężarowego „Phenomen”, oraz zbiorą dodatkowo 1.000 kg makulatury.

Ogólna wartość zobowiązań gdynińskiej PSS wynosi 26.318,42 zł, co świadczy o wysokim wyrobień politycznym i politycznym załogi. (j. b.)

W domach miast i wsi marnują się nie wykorzystane rezerwy

Bardzo ważnym wycinkiem w działalności Centrali Odpadków Użytkowych w Gdańsku-Wrzeszczu jest skup makulatury i szmat — cennego surowca dla naszego przemysłu.

Powinno być w tym względzie będzie przeanalizowanie wyników realizacji planu w 1951 r. i obecnego stanu rzeczy. Sektor państwowy i ZSP „Odpadkowiec” wykonali swój plan skup makulatury za ub. rok. Nie można jednak tego powiedzieć o gminnych spółdzielniach, które w ogóle nie zaleźły 49,9 proc. planu skup makulatury.

Jedyną wyjątkową stanowiła przodująca GS w Ryjewie w powiecie kwidzińskim, która terminowo w 100 proc. zrealizowała swój plan 1951 r.

Powinno być GS-ów na to, że są one rzekomo przeciążone wieloma innymi obowiązkami, nie ma żadnego uzasadnienia. Dowodzą tego osiągnięcia GS w Ryjewie, która potrafiła wykonać swój plan zbiórki makulatury, oraz coraz lepsze osiągnięcia GS-ów w pow. sztumskim.

Dziwny i karygodny jest stosunek GS-ów pow. kwidzińskiego, które z wyjątkiem Ryjewa — mimo licznych apelów ze strony COU i częstych konferencji w tej sprawie — nie przeprowadzały w ogóle dotąd skup makulatury.

GS-y w powiatach elbląskim i malborskim prowadziły zbiórki makulatury sporadycznie i nie wykonały planów rocznych. Spośród przedsiębiorstw, prowadzących zbiórki makulatury, najlepiej wywiązały się: w Gdańsku Centrala Odzieżowa, Centra-

la Tekstylna i Dom Książki, realizując ze znaczną nadwyżką plan 1951 r.

Nie wszystkie przedsiębiorstwa przestrzegają jednak dostarczania czystej makulatury. Rekord pod tym względem pobiła fabryka cukierków i czekolady „Bałtyk”, której makulatura przychodzi zływie zanieczyszczona.

Nie wykazuje należytego zrozumienia dla prowadzonej akcji Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Gdyni, która w ogóle nie dostarczała makulatury w ub. r.

Smutną sławę w tym względzie zyskała sobie firma Hartwig z Gdańska, na którą COU zmuszona była zrobić doniesienie karne do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gdańsku, z powodu całkowitego zlekceważenia zbiórki makulatury przez to przedsiębiorstwo.

Niewyżyskaną dotąd rezerwą dla zbiórki makulatury są mieszkania trójmieszkie. Sprawa ta powinna być zająć komitety blokowe z pomocą Miejskich Rad Narodowych Gdańska, Sopotu i Gdyni.

Również w zbiorze szmat komitety blokowe w miastach, a GS-y na wsi powinny wykazać swą inicjatywę. (jw.)

Listy do „Śmiało i szczerze” należy adresować: Redakcja Dziennika Bałtyckiego, dział „Śmiało i szczerze”, Gdańsk, Targ Drzewny 3-7 — Redaktor Główny „Śmiało i szczerze” przyjmując codziennie w godz. 10-13, oprócz niedziel i świąt.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Państwowe Gospodarstwo Rolne, Zespół Cyganka poszukuje od zaraz ogrodników. Warunki wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować pod adres: PGR Zespół Ogrodnicy Cyganka, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Małachowskiego 1 115-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
RADIO sprzedam, Wrzeszcz Kilińskiego 22 m. 9. 4766-G

KUPNO
KUPIĘ prywatnie 30 m² glazury kremowej (płytki) Zgłoszenia telef.: 46-28 od 7-8, Gdynia, Kielecka 2a budowa. 4671-G

LOKALE
MARYNARZ poszukuje pokoju sublokatorskiego w Gdyni. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia pod „Kur sant”. 4679-G

DWA pokoje i kuchnia Wrzeszcz zamienie na trzy pokoje, kuchnia Wrzeszcz. Zgłoszenia Wrzeszcz, Kosciuszki 81 — 5. 4763-G

ZAMIEŃCIE trzypokojowe mieszkanie komfort Szczęcin dzielnicą willową (Pogodno) na podobne lub mniejsze w trójmieście. Wiadomość Gdańsk, Warkł. 5 — 2. 4761-G

MIESZKANIE 3 pokoje, w Gdyni, dzielnicą willową Szczęcin zamienie na mniejsze trójmieszkie. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdańsk, „Zieleń”. 4760-G

ZAMIEŃCIE 2 pokoje, duża kuchnia, służbowy komfort centrum Gdyni (ulica spokojna) na mniejsze 2 pokoje, przejeżdżając, centralne centrum Gdyni. Oferty Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „Komfort”. 4689-G

WOJNE POSADY
POTRZEBNA samodzielna gospodyni w średnim wie-

ku do małżeństwa z dwuletnim dzieckiem, 50 km. od Gdańska. Warunki bardzo dobre. Wiadomość: Gdańsk, Powstańców Warszawskich 38 — 1. 4768-G

GOSPODARSTWO potrzebne od zaraz, Wrzeszcz, Grunwaldzka 82 — 1. 4693-G

KUCHARZ potrzebny od zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia Bar „Zaczajcie”, Gdynia, Abrahama 41, tel. 13-30. 4684-G

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Gdynia na nazwisko Pawełczyk Hugon, Węlnarowa. 77-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Szuc Edward. 4765-G

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Wołoszak Wojciech. 4764-G

SKRADZIONO odcinek zameldowania, książeczkę wojskową, legitymację Akademii Med. w Gdańsku, prawo jazdy, leg. Zrzeszenia Studentów Polskich w Gdańsku, zawiśko Sabiniowicz Włodzisław. 4692-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Elwara Stefania. 4691-G

ZGUBIONO paszport meksykański, kapeluszy i okulary. Gdańsk, Pańska 5 m. 2. 4752-G

UNIEWAŻNIAMY skradzioną pieczęć z teksta w dn. 1. XII. 1951 w pociągu Tczew — Gdynia „Budo-Gdańsk”. Powstańców Warszawskich 38 — 1. 4768-G

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

ZGUBIONO zaświadczenie drugiej rejestracji wojskowej RUK Ostróda nazwisko Korowacki Teofil. 82-P

Wszyscy do walki o pokój

Doroczne zebranie aktywistów Komitetu Obróńców Pokoju w Gdyni

W świetlicy „Pagedu” w Gdyni w dn. 22 bm. zebrali się na dorocznym zebraniu sprawozdawczym gdyniscy aktywiści Komitetu Obróńców Pokoju. Referat wygłosił ob. Tekstor, obrazując wysiłki bojowników o pokój na całym świecie.

— Nie wolno nam zachowywać się biernie w obliczu wzmożonych kłótni imperialistów. Musimy połączyć wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli w walce o postęp i pokój i udaremnić ludobójcze plany imperialistów.

— Sprawozdanie z działalności Komitetu O. P. w Gdyni złożył sekretarz zarządu ob. Thieme. Referent podkreślił, że działalność komitetu gdynińskiego poza niewatpliwymi osiągnięciami wykazuje i pewne błędy. Błędem jest to, że komitet nie dotarł jeszcze do propagandy hasła pokojowego do mniejszych komórek organizacyjnych. Do sukcesów należy zaliczyć stałą długofalową działalność komitetu. W działalności komitetu specjalną uwagę zwrócono na rejon, obejmujący ludzi niezorganizowanych, a tym samym podatniejszych na działanie wrogiej propagandy.

Do komitetów wyróżniających się swą pracą, należą rejon na Działkach Leśnych, Wzgórz Nowotki i w Redowie. Słabo zaś pracują komitety rejonowe na Oksywii, w Małym Kaku i w Chyloni. Komitet w Gdyni bierze stały, coraz żywszy udział we wszelkich akcjach, związanych z walką o pokój.

W zbiorze podarunków dla dzieci koreańskich, nieszczęśliwych ofiar ludobójstwa amerykańskich, wyróżnili się komitety rejonowe nr 12, nr 13 i nr 4. Zarówno Liga Kobiet, jak i młodzież szkolna wnieśli wiele zapłaty do tej akcji. Indywidualnie wyróżnili się w zbiorze ob. Domagałski, Mitura i Wójcik.

Dzięki pracy uświadamiającej, w Gdyni rośnie ciągle szeregi aktywnych bojowników pokoju. Do wód masowej ruchu pokoju w Gdyni jest 99,7 proc. głoszą-

cych w Narodowym Plebiscycie Pokoju, który odbył się w dniach od 17 do 22 maja ub. roku. Aktywiści Komitetu biorą intensywny udział we wszystkich akcjach, które przyczyniają się do ugruntuowania pokoju na świecie.

Celem dalszego umocnienia ruchu obrońców pokoju, należy wzmożć propagandę w komitetach blokowych i rejonowych oraz uaktywnić komitety zakładowe.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos ob. Trukan, ob. Kosiński, ob. Krygier, oraz

przedstawiciel załogi „Batorego” ob. Mrozek. Mówcy podkreślali olbrzymie znaczenie działalności obrońców pokoju na całym świecie.

— Światowy ruch pokoju jest potężnym orężem w walce przeciwko knowaniom imperialistów — mówili mówcy — dążących do wywołania nowej wojny.

Dyskusję podsumował poseł Augustyn, sekretarz Woj. Kom. Obróńców Pokoju, wzywając obecnych do jeszcze bardziej intensywnego udziału w obronie pokoju. (jsta)

Jedziemy do Słupska na wystawę drobnego przemysłu i rzemiosła

W dniach od 26 bm. do 10 lutego br. otwarta będzie w Słupsku wystawa przemysłu drobnego i rzemiosła woj. koszalińskiego. Wystawa ta da obraz do- tychczasowych osiągnięć drobnego i rzemiosła woj. koszalińskiego w ramach Planu 6-letniego.

Przy organizowaniu wystawy uwypuklono produkcję artykułów masowego spożycia z uwzględnieniem dotychczas w kraju nie wyrabianych i wykorzystanie surowców odpadkowych.

Wystawa zilustruje również rozbudowę sieci usług ze szczególnym uwzględnieniem terenu wiejskiego.

Na wystawie czynne będą kioski, w których będzie można nabywać wiele atrakcyjnych towarów pierwszej potrzeby. Ponadto organizowane będą ciekawe imprezy artystyczne.

Kurs dla przewodników turystyczno-krajoznawczych

Turystyka i krajoznawstwo weszły już poza ramy indywidualnego „zabijania czasu”. W państwie ludowym jest to sprawa o znaczeniu społecznym. Turystyka bowiem, właściwie kierowana, daje milionowym rzeszom pracujących odpoczynek, wzbogacenie goźdźni rozrywką, uczy przez poznanie ojczyzny prawdziwego patriotyzmu i zagrzewa do jeszcze bardziej wydajnej pracy dla jej dobra.

Dlatego zawczasu już, w miesiącach zimowych, powinniśmy na naszym terenie zorganizować sprężysty aparat obsługi pracowniczej turystyki. W pełnej sezonu ani jedna wycieczka szkolna, ani jedna grupa zakładowa, ani jedna drużyna SP nie może pozostać bez fachowej obsługi turystycznej!

W tym też celu Zarząd Okręgu PTTK w Gdańsku uruchamia z początkiem lutego kurs szkoleniowy dla przewodników turystyczno-krajoznawczych.

Wdłużne pole dla pracy społecznej, szeroki zakres poruszanej tematyki (krajoznawstwo i turystyka w ZSR, krajoznawstwo i turystyka środkami popularnymi Planu 6-letniego, wo-

jewództwo gdańskie w Planie 6-letnim, style w architekturze i słownictwo fachowe, Gdańsk, technika prowadzenia wycieczek, — razem ok. 50 godz. wykładów i ćwiczeń), oraz atrakcyjność wynagradzanej wdziennej funkcji przewodnika powinny skłonić wiele jednostek ze świata pracy a zwłaszcza starszą młodzież do wzięcia czynnego udziału w tej akcji.

Podania kandydatów wraz z życiorysem i skierowaniem swojego zakładu pracy lub organizacji przyjmują do dn. 9 lutego br. PTTK w Gdańsku, ul. Długa 45, w godz. 8 - 15. Informacje tel. 314-83.

Kurs jest bezpłatny. O rozpoczęciu wykładów podamy osobną wiadomość. (ws)

PROBLEMY
ORGAN TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ

Dnia 25 bm. o godz. 16 odbędzie się w sal nr 261 Politechniki Gdańskiej naukowe zebranie Polskiego Towarzystwa Matematycznego, na którym prof. dr Witold Nowacki wygłosi referat na temat: „O PEWNYCH ROZWIĄZANIACH RÓWNAŃ RIBAR-MONICZNYCH”.

ŚLAD



— Jak więc wam opowiadałem — egiąnat dalej Agapi — wracalem z Jeanette niezwykly dumny z pierwsze go sukcesu, jakim bylo niewatpliwie pozostanie niepokonanym w ciagu 10 minut przez zawodowego silacza. W kleszeni milie szelcely franki, które, acz z niechęcią, wypalilo mi kierownictwo turnieju.

Następnego dnia, po południu zwróciło się do mnie dwóch gości, proponując mi ni mniej ni więcej — tylko poobawienie kontraktu... jako zapłaćkowi.

Byłem oszołomiony i tak zachwycony propozycją, że nawet nie spojrz

łem uważnie na warunki kontraktu. Miałem się o nich przekonać w przyszłości.

Początki mojej kariery przedstawiały się — rzecz można — wspaniale. Moi menażerowie płaćili za moje mieszkanie, jedzenie, kupili mi ubranie, a całym moim zajęciem był trening, trening i jeszcze raz trening.

Zrozumiałe, że mój patron bynajmniej nie był zachwycony, gdy zażądał zwolnienia, ale później, gdy raz i drugi udało mi się odnieść zwycięstwo na macie — zmienił się jego stosunek do mnie, tak, że nawet przy chynie spoglądał na nasze przedlu

żające się rozmowy z Jeanette i uważał sobie za zaszczyt sam mnie obsługuwać.

Zaczęłem się piąć po szczeblach tzw. „kariery” sportowej. Miałem już za sobą kilkadziesiąt wygranych walk, zdobyłem sympatię publiczności a po wygraniu turnieju za dumą, przenasany wstęgą czempiona prowadziłem każdego wieczoru paradę zawodników przed roznocelem walk.

Wkrótce zorientowałem się, że moi opiekunowie robią na mnie „kokosy”. Zainteresowałem się głębiej warunkami kontraktu i okazało się, że w nieświadomości oddałem się po prostu w

niewolę tym drabom, którzy różnymi klauzulami zastrzegli sobie wszelkie prawa do eksploatacji mojej osoby, nie miałem mi w zamian nie dając. Do pierwszej sejsji doszło, gdy jeden z me nazerów polecił mi specjalnie przedłużyć walkę, aby wzbudzić większą emocje wśród publiczności. Naturalnie od mówiłem. Stosunki między nami były coraz gorsze. Doszło do tego, że zaproponowali mi oni, abym przegrał walkę, bo dawalo to możliwość spotkania rewanżowego no i... jeszcze jednej dobrej kasy. Wyrzuciłem ich po prostu za drzwi. Nie musiałem długo czekać na ich zemstę. W kilka dni

później zjawila się u mnie policja, przeprowadziła rewizję, skrupulatnie badała moje papery jako obcokrajowca. Żadnych dalszych kroków wprawdzie wówczas przeciw mnie nie podjęto, jednak wyczuwałem, że jestem obserwowany i coś się przeciw mnie knuie.

Ucieczyłem się też, gdy dostałem wiadomość o mającym się odbyć turnieju w jednym z miast prowincjonalnych.

Szybko spakowałem walizki i serdecznie żegnany przez Jeanette wyruszyłem w drogę.

Program radiowy

PIĄTEK — 25. I. 1951 r.

6.00 — Program. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.16 — Program lok. 6.18 — Wła domości Wybrzeża. 6.30 — Dziennik. 6.50 — Muzyka. 7.20 — Pieśń i muś. lud. 7.50 — Kalendarz 7.55 — Wład. 11.40 — Komunikaty lok. 11.45 — Głos mąja kobiety. 11.52 — Pieśń masowa. 12.04 — Dziennik 12.15 — Walce i pol ki. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę”. 13.15 — Komunikat PIHM. 13.16 — Pog. dla rolników. 13.30 — Wszech. Rad. 13.45 — Muzyka. 14.30 — „Gorące dni” — powieść E. Niziuskiego. 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 16.20 — Reportaż „Zakłady Naprawcze na Trojanie”. 16.30 — Koncert solistów. 16.50 — Aud. „Gdańska republika sprzed 400 lat”. Szremowicza. 17.00 — Wład. 17.15 — Koncert solistów. 17.45 — Reportaż. 18.00 — Muzyka. 18.30 — Wszech. Rad. 18.50 — Kącik techniki i racjonalizacji. 19.00 — Aud. satyryczna „Wiosłem po bałwanach”. 19.15 — Przegląd wydawnictw. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — Koncert. 20.40 — Nowela H. Sienkiewicza. 20.58 — Komunikat PIHM. 21.00 — Dziennik. 21.26 — Wład. sportowe. 21.30 — Koncert. 21.50 — Aud. dla wykł. kurs. part. 22.10 — Rosyjska muz. kamer. 22.40 — Muzyka tan. 23.00 — Muzyka. 23.50 — Ost. wiad. 24.00 — Komunikat PIHM

Śmiało i szczerze

Dwie bolączki czterech domów

Nie tylko ja, ale i inni mieszkańcy domu nr 55 przy ul. Powstańców W-wy oraz sąsiednich zmuszeni jesteśmy chodzić do pracy „blotną” drogą. Tak bowiem wygląda boczna droga, prowadząca do domów nr 51, 53, 55 i 57, znajdujących się nie przy ulicy, lecz w głębi ogrodów.

Przyczyną tego stanu jest korzystanie z drogi przez ob. Stefaniaka, który codziennie jeździ tędy swą platformą, żłobiąc głębokie koleiny, a tym samym powiększając błoto. A ponieważ lampa naprzeciw drogi z reguły się nie pali, wszyscy muszą grzeznąć w błocie, niszcząc obuwie.

Zwrócono się już w tej sprawie do Komitetu Blokowego. Obiecano załatwić... ale tymczasem grozi nam utopienie w błocie.

Może ob. Stefaniak, który przy czynił się do obecnego stanu drogi, skorzysta z dnia pogodnego i zechce nareszcie przywieźć obiecany piasek i żużel i posypać drogę, żeby ludzie pracy mogli przyzwoicie wracać do domostw.

Drugą bolączkę stanowi podział na rejony lecznicze: część domów należy do rejonu dr. Moliknera przy ul. Chmielowskiego, a część do Ośrodka Zdrowia, Sopot-Kolonia do dr. Hołówno, oddalonego od nas o 4 km. Czy nie można by było domów przy ulicy Powst. W-wy o końcowej numeracji przydzielić do lekarza, mieszkającego bliżej? Dr. Hołówno przyjmuje bowiem tylko w Ośrodku Zdrowia po południu, odległość zaś i ciemność w tej okolicy (pod lasem) są poważną przeszkodą dla pacjentów. Nie mówiąc już o wypadkach nag

łych, kiedy trudno by było liczyć na szybką i skuteczną pomoc.

E. D., Sopot

Jeden sklep nie wystarczy

We Wrzeszczu przy ul. Słowackiego znajduje się tylko jeden sklep spożywczy, prowadzony przez MHD. Jest wprawdzie jeszcze sklep prywatny, ale nie ma on większego znaczenia, jeśli chodzi o obsługę mieszkańców tej ulicy, gdyż znajduje się w pobliżu Grunwaldzkiej, gdzie sklepów spożywczych nie brak. We wspomnianym sklepie MHD kupują więc mieszkańcy całej górnej części długiej ulicy Słowackiego, ul. Reymonta, części ul. Partyzanów, studenci osiedla akademickiego „Srebrzyśko”, mieszkańcy (części) Brentowa i sporo robotników ze wsi, wracających ul. Słowackiego z pracy. Nic więc dziwnego, że w sklepie tym jest prawie zawsze tłok, trzeba dużo czasu stracić na załatwienie sprawunków. Personel (co parę tygodni nowi pracownicy) stara się wprawdzie usprawnić obsługę, wydając np. poza kolejką chleb, ale to w zasadzie nie rozwiązuje trudności. W dodatku w ostatnich dniach obsługę często tylko jedni sprzedawcy. W sklepie o każdej porze dnia słyhać żale i narzekania kupujących, którzy nie mogą zrozumieć, dlaczego dyrekcja MHD nie otworzy drugiego sklepu, mając przecież ku temu niezbędne warunki lokalowe po prywatnych sklepach przy tej ulicy.

Klient i obserwator

Oczekujemy wypowiedzi dyrektora MHD w tej sprawie. Red.

Na trasie Gdańsk — Gdynia

Skończyliśmy bilans około godziny 20.

— Teraz — powiedział kierowca — bierzcie wóz i przędko z bilansem do Gdyni. Czekają na was.

— Panie Morowiak — zagadnąłem kierowcę — za 35 minut będziemy w Gdyni, co?

— Nie wiesz pan dnia, ani godziny — odpowiedział sentencjonalnie. Nie rozumiałem go. Ru szylimy.

Kiedy przejeżdżaliśmy most „Błędnik”, obejrzałem się na dworzec, z którego akurat woim wyjechał się pociąg w kierunku Gdyni.

— Samochód, to jednak wspinał się wynalazek — wzruszałem się. — Raz, dwa i już...

Zgrzyt hamulców przerwał mi pełną uniesienia myśl. Głowa uderzyła w szybę, ale jej nie wybiłem.

Od stożkowego wiaduktu waliśmy na nas pełnym gazem dwa wozy ciężarowe. Gwizdnęły nam przed samą maską. Ocaliliśmy.

Taki — powiedział ponuro Morowiak — to nie musi wcale pilnować, kto na jakiej drodze ma pierwszeństwo. Działnie szyną Skodę i nawet nie zauważy.

Ruszyliśmy. Licznik naszego wozu wskazywał właśnie przeje

szą szybkość 40 km., gdy za nami rozległ się ryk klaksonu. W tempie 80 km. na godzinę rwał Al. Rokossowskiś lśniący Talbot. Potem minęły nas jeszcze dwa inne, ale ciągnęły już tylko 60-tką. Nasza Skoda przy tuliła się do krawężnika. Po tem przeleciało jeszcze 6 innych wozów. Zaproponowałem Morowiakowi, żebyśmy może wjechał między drzewa, na bocznej alej

Na początku Grunwaldzkiej już nas nikt i nie mógł wyminąć, bowiem środkiem jezdni, z małymi odchyleniami w prawo i w lewo, parli bohaterko z dwiema przyczepami — traktor. Stanał. Mgnęliśmy. Już, już rozwinęliśmy tempo 25 km., gdy nagle na przystanku autobusowym „Mawag”, opróżniony do kumencie wnętrze z pasażerów, zaopatrzony w dwa lusterka i dwie strzałki kierunkowe, oraz kierowcę — posiadacza prawa jazdy I klasy, bez jakiegokolwiek znaku skręcił w lewo — do zajezdni.

Znow byliśmy uratowani, zawdziejając ocalenie hamulcom Skody, starannie pielęgnowanym. Ruszyliśmy. Niestety, na dwukierunkowej szosie od strony Oliwy waliśmy na nas Fiaty, Pobiedy, Chevrolety, BMW itp. nielitościwie kłując nas światłami po oczach.

Morowiak mruganiem refleksów błagał o przygaszenie światła. Nie skutkowało. Ostre blaski raziły nam oczy, oslepiat. Stawaliśmy pięć razy w poprzek drogi, trzy razy Morowiak skręcał w rów, raz zahamował o metr od platformy z piwem, raz przed rozłożystą lipą. Do Oliwy dojeżdżaliśmy w 45 minut. Po czoło Morowiaka spływał pot. Do Gdyni równoległe z nami jechał już drugi pociąg.

Kiedy bezskutecznie mruganiem światła Morowiak usiłował nakłonić do przygaszenia reflektora 38-go kierowcę, (a w iluzje tej 4-go kierowcę WPK GG z prawem jazdy I klasy) i niedaleko nas przeleciał trzeci pociąg do Gdyni — rozpiakalem się.

Niech ja skonam — krzyknął Morowiak — ja go nauczę. I zajechał drogę Chevroletcie, su nącej z pełnym morderczym blasku reflektorami.

Ale nie zdążył pierwszego wy mówić nawet słowa, gdy wpadł na niego ten z Chevrolety.

— Ach ty — darsi sę. — Nie wiesz, gdzie prawa strona? — po czym złożył u stóp Morowiaka barwną wiązanke krajowych i importowanych słówek, które w literaturze pięknej przeważnie bywają wykropkowane.

W tym czasie za bojową Chevroletą ustawił się rząd innych wozów. Kierowcy kłeli, rzywali, grozili, wymachiwali pięściami. Morowiak nie nie zdziwiał, Ruszyliśmy.

Stary kierowca, szanujący prze pisy drogowe i przykazanie o mi łości bliźniego — zajął się. Około godz. 21 min. 25 był śmy w Gdyni. Na pl. Kaszubskim stał wykintny wóz służbowy i służbowo rzycał, dając znak, że jest i że służbowo czeka. Słyszeliśmy ryk klaksonu jeszcze na trzeciej ulicy. Zrozumiałem słowa Morowiaka „Nie wiesz pan dnia, ani godziny”.

I od czasu owej jazdy do Gdyni stale prześladowa mnie myśl, czy naprawdę nie ma rady na podobne wyczyny kierowców? Przecież to także swego rodzaju zmotoryzowane chuligaństwo...

(ten)

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Z narady aktywu sportowego Wybrzeża

Jednolita klasyfikacja sportowa ważnym odcinkiem sportu wyczynowego

Odcinek sportu wyczynowego na naradzie aktywu, zwołanej przez Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku.

Wśród kilkudziesięciu mówców, którzy omawiali bieżące zagadnienia sportu wyczynowego, tylko niewielu poruszało sprawy jedno litę klasyfikacji sportowej. Zby wanie milczeniem tego tematu świadczy dobitnie o słabym zainteresowaniu tym problemem aktywu sportowego Wybrzeża.

Jedynie przedstawiciel WKKF ob. Dymel podkreślił dobitnie wagę jednolitej klasyfikacji sportowej, której przeprowadzenie winno się stać jednym z głównych zadań aktywu. Jednolita klasyfikacja sportowa jest bowiem środkiem kontroli pracy kadr instruktorskich oraz bazą dla wprowadzenia szerokiego współ zawodnictwa wśród sportowców.

Nie doceniają klasyfikacji instruktorzy, a przecież ich główne winien interesować ten temat. Liczba sklasyfikowanych zawodników kwalifikuje bowiem instruktora do wyższej klasy. To są przecież najlepsze dowody jego pracy.

Jak wygląda to w województwie gdańskim — powiedział nam ob. Dymel. Dotychczas klasyfikację przeprowadzali i to częściowo zrzeszenia: Budowlani, Spółnia, Kolejarski i AZS. Pozostałe zrzeszenia prawie się tym nie interesują.

Z dobrych przykładów wymienić należy Kościerzynę, gdzie sklasyfikowano 65 zawodników w klasie III i młodzieżowej oraz Starogard.

Ala jak tu mówić o klasyfikacji w takim Pruszczy Gdańskim, kiedy to czołowi sportowcy tego miasta, pilkarze Unii, dotychczas nie zdobyli w ogóle odznak SPO, których posiadanie jest warunkiem sklasyfikowania każdego sportowca. Podobnie rzecz się ma z piłkarzami Kolejarsza (Kartuzy), z których za

Wybrzeża był szeroko omawiany przez Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku.

den nie uzyskał odznaki. Słabo przebiega klasyfikacja w Gdyni, Kartuzach i Elblągu oraz w zrzeszeniach Stali i Unii.

W planach pracy należy uwzględnić przeprowadzanie zawodów klasyfikacyjnych w dyscyplinach wymiennych (tam, gdzie można obliczyć wyniki według czasu, odległości i punktacji, jak lekko

atletyka, pływanie, strzelanie i kolarstwo. Przypominamy o „czwartkach” propagandowych, które bardzo przyczyniły się do spopularyzowania lekkoatletyki.

Klasycznym przykładem zaniedbania klasyfikacji jest fakt, że z naszych czołowych kolarzy szosowych Wybrzeża, posiadających licencje żaden nie uzyskał jeszcze II klasy. Kolarze albo nie jechali na trasach, objętych instrukcją (jak np. 50, 75 czy 100 km), albo też za mało dali z siebie wysiłku na trasie i w więk

szych wypadkach wysięg rozgry wali na finiszu. Skutek był taki, że np. w wyścigu Gwardii na 100 km zwycięzca Januszek uzyskał czas równy III klasie, co wystawia słabe świadectwo kwalifikacji czołowych kolarzów Wybrzeża. Niech to będzie przestrożką, a jednocześnie dopingiem dla przedstawicieli innych dyscyplin.

Dalsze tematy, poruszane na naradzie aktywu sportowego, omówimy w następnych numerach.

A. SKOT.



Radomski mimo woli się uśmiechnął. Inspektor prawdopodobnie nie jest człowiekiem porządnym, ale diablo naiwnym. Zajda w spółdzielni! Przede wszystkim raczej wszystkie ruchomości utopiły w Wiśle, a wdzianie spali, zanim by zechciał jedną małą rybkę oddać spółdzielni. A następnie... Gdyby nawet stał się taki cud, z kategorii niesławnych, że w ten czy inny sposób wszedłby do spółdzielni, z pewnością zamieniliby się w beczkę dynamitu dla wysadzenia je, w powietrze. Naiwny człowiek z tego inspektora.

— Czy pan zna Zajdę?

— Raz go widziałem.

Umilkł. Cóż mu wobec tego powiedzieć? Ale inspektor nie był znowu tak bardzo naiwny, jak przypuszczał Radomski, bo pytanie to dawało mu sporo do myślenia, jeżeli przedtem niewiele słyszał o Zajdzie.

— Uważałem, że gdybym go znał, to bym się wcale was o nic nie pytał?

— Może...

Zaniepokoił się własnym słowem. To już była znaczna nie lojalność. Co będzie, to będzie, odejdzie od Zajdy, czy nie — dziś jeszcze musi być wobec niego w zupełnym porządku. Dodał więc zaraz.

— Zajda nie jest złym człowiekiem, nie na niego nie mogę powieść łec. Jak o... sobie myślał z tą znaną przedsiębiorstwa na spółdzielnię, teg dokładnie nie wiem. Musicie z nim sami porozmawiać. On tu dziś, na pewno jeszcze przyjdzie.

— Za pół godzinę mam jechać do Gdańska, a przedtem jeszcze chcę wpaść do Narliccha, to się nie zobaczę. Ale słyszałem o nim, że kanciarz...

— Ba...

— Co znaczy: ba?

— Nie. Ludzie jak to ludzie, zawsze różnie mówią. Zajda pracuje, jak umie najlepiej — to mu trzeba oddać.

— I rybak w nie oszukuje?

— Czy był jakiś proces? Udowodniono mu?

Inspektor wstał. Zabierał się do odejścia.

— Jeszcze nie.

Odpowiedź inspektora zaniepokoiła Radomskiego. Co chciał przez to powiedzieć? Szykuje się jakaś sprawa przeciwko Zajdzie? Jeżeli tak, to czy on, jego kasjer i najbliższy współpracownik, nie będzie w niej zaangażowany?

— O ile ja wiem — powiedział — Zajda rybaków nie oszukuje... W każdym razie nie robi tego świadomie. Jeżeli czasem w jakiejś skrzynce brakuje jednej deszczulki i rybak traci na tym kilka deko ryb, to chyba jeszcze nie straszne przestępstwo.

— A fałszywe odważniki?

— Fałszywe odważniki?

— Już ich nie ma, ale podobno były.

— Nikt tego nie udowodnił.

— Tego też nie mówię. Ja tak zaraz ludziom nie wierzę, bo czasem naprawdę gadają więcej, niż jest. Ale wcale, jak to jest w prywatnym przedsiębiorstwie, a już w takiej małej miejscowości...

— W małej miejscowości człowiekowi więcej patrz na palce, niż w dużym mieście.

— Też racja. Włec mówicie, że Zajda jest uczciwym człowiekiem i prowadzi przedsiębiorstwo jak należy?

Na to pytanie trudno już było odpowiedzieć wymijająco. Na leżało na coś się zdecydować. Radomski powstał z łóżka, machinalnie wygładził miejsce, na którym siedział.

— Przecież wy zawsze mówicie, że prywatni przedsiębiorcy oszukują tak, czy inaczej. Renta kupiecka...

— Ja się was pytam, co wy myślicie...

— Ja? Ja się zajmuję tylko kasą. Przyjmuję i wypłacam.

— I to jest w porządku?

— Możecie sprawdzić.

— Ja nie jestem z Urzędu Skarbowego. Pytam się was, czy Zajda prowadzi przedsiębiorstwo uczciwie.

Radomski odpowiedział dziwnym głosem, niby mocnym, a jednak zająmującym się wewnętrznym.

(Ciąg dalszy nastąpi)